

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 63).

Andrzej pierwszy z uczniów Jezusowych, a rodzony brat św. Piotra, był z zawodu rybakiem i pochodził z Betsaidy nad jeziorem Genezaret; był też towarzyszem świętego Jana Chrzciciela. Gdy tedy pewnego razu Jezus przyszedł do rzeki Jordanu, wskazał Go Jan swym uczniom, rzekłszy pamiętne słowa: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. On jest tym, który po mnie przyjdzie i był przede mną.“ Pojął Andrzej głębokie znaczenie tych słów i poszedł z drugim uczniem w milczeniu za Chrystusem. Pan obrócił się i rzekł do nich: „Czego żądacie?“ Ci odpowiedzieli, pytając nieśmiało: „Rabbi, gdzież gospoda Twoja?“ Rzekł Pan Jezus do nich uprzejmie: „Pójdźcie i patrzcie.“ Poszli z Nim i całą noc pozostali przy Nim. O błoga nocy, bawić przy Chrystusie. Rychło rano pobiegł Andrzej z wesołą wieścią do brata Szymona, mówiąc: „Znaleźliśmy Mesyasza, Pomazańca Bożego!“ i zawiódł go natychmiast do Jezusa, który go przyjął do grona Swych uczniów, dając mu imię „Piotra.“ Jeszcze wonczas nie pozostali na dobre przy Chrystusie, lecz wrócili tymczasem do swego rybackiego rzemiosła.

Dopiero przy schyłku tego samego roku powrócił do nich Jezus nad jezioro Genezaret, gdy byli zajęci płukaniem sieci i wezwał ich: „Pójdźcie za Mną, uczynię was rybakami ludzi.“ I natychmiast porzucili sieci, poszli za Nim i już Go odtąd nie odstąpili.

Skoro Zbawiciel, przepędziwszy całą noc na modlitwie, później z 72 uczniów wybrał dwunastu Apostołów, Andrzej był pomiędzy nimi drugim. Zresztą Pismo święte bardzo mało o nim wspomina, tak jak o innych Apostołach. Podanie mówi o nim to tylko: Gdy po odebraniu Ducha świętego w dzień Zielonych Świątek w Jerozolimie Apostołowie się rozeszli, aby być dla wszystkich narodów zwiastunami Ewangelii, on udał się do dzikiej Scytyi, położonej wzdłuż morza Czarnego i Kaspijskiego. Zdziaławszy tam mnóstwo cudów przez uzdrowienie chorych, opętanych i wskrzeszenie zmarłych i zasiawszy ziarno Boże, przeniósł się do Kolchidy, Tracyi i Grecyi. Wszędzie błogosławił Bóg jego usiłowaniom. Zaszedł nareszcie do Patras w prowincyi Greckiej Achai, gdzie założył parafię chrześcijańską.

Gdy rzymski namiestnik Egeasz dowiedział się o przyjęciu swych podwładnych do znienawidzonej wiary Chrystusa, zapalił się wielkim gniewem i chwycił się jak najsurowszych środków, aby stanąć w obronie pogaństwa. Stroskany o dobro swej trzody Andrzej wystąpił śmiało wobec Egeasza i rzekł: „Żądasz, aby kraj w tobie uznał swego sędziego, i słuszne żądanie twoje. Czemuż jednak złudzony złym duchem wzbraniasz się uznać w Chrystusie najwyższego Sędziego całego świata?“ Egeasz: „Czy ty jesteś owym Andrzejem, który burzy świątynie bogów naszych i tumani ludzi, aby przyjęli zabobonną wiarę, przeciwko której ogłosili cesarze nasi surowe zakazy?“

Andrzej: „Cesarze ogłosili te zakazy w nieznajomości prawdy, gdyż nie znają nauki Syna Bożego, który przyszedł na świat na zbawienie ludzkości i prócz tego nie wiedzą, że ich bożyszcza nie tylko nie są bogami, ale potworami.“
Egeasz: „Co za bluźniercza mowa! Wszakże żydzi ukrzyżowali waszego Chrystusa za ogłoszone przez Niego nauki.“
Andrzej: „Ach, czemuż nie znasz i nie rozumiesz tajemnicy Krzyża, i czemu nie wierzysz, że On, Stwórca wszystkich ludzi, gwoli zbawienia naszego dobrowolnie wziął na Siebie krzyż!“
Egeasz: „Jakiem prawem twierdzisz, że Ten, który został pojmany, oskarżony, skazany na śmierć krzyżową, dobrowolnie wybrał śmierć na krzyżu?“
Andrzej: „Kto swą śmierć przepowiedział, kto ściśle rodzaj swej śmierci wywróżył, kto po śmierci z grobu powstał, kto swoją potęgę określił w tych słowach: „Mam moc oddania Swego życia, Mam także moc odzyskania życia“, tego śmierć niezawodnie jest dobrowolną i winna być artykułem wiary jako tajemnica zbawienia.“
Egeasz: „Jestże w tem choćby odrobina rozumu, gdy ktoś lgnie do Ukrzyżowanego?“
Andrzej: „Wytłómaczę ci tę tajemnicę wiary, jeśli mnie zechcesz posłuchać.“
Egeasz: „Śmierć krzyżowa nie jest tajemnicą, lecz karą.“
Andrzej: „Jest ona jednem i drugiem. Jest karą, gdyż gładzi grzechy świata; jest tajemnicą, gdyż skutkiem jej jest pojednanie Boga z grzesznym światem i zastąpienie kary łaską, potępienia wiekuistym żywotem, a to wszystko jest następstwem miłości Zbawiciela.“
Egeasz: „Popisuj się z temi bredniami wobec łatwowiernych prostaczków, ale zapowiadam ci, że jeśli nie uderzysz czołem przed naszymi bogami, każę cię osmagać rózgami i powiesić na krzyżu, do którego masz tak wielką ochotę.“

Andrzej: „Składam jednemu prawdziwemu Bogu codziennie na ołtarzu ofiarę nie z kadzideł, ani z mięsa zwierząt, ani z krwi kozłów, ale z niepokalanego Baranka; a chociaż lud spożywa ciało i pije krew Jego, ofiarowany Baranek pozostaje całym i żywym.“
Egeasz: „Jakże to być może?“

Andrzej: „Gdy będziesz mym uczniem, wyjaśnię ci tę tajemnicę.“

Egeasz: „Tortury zmuszą cię do tego!“ I kazał Apostoła osadzić w więzieniu.
Nazajutrz pogroził namiestnik więźniowi śmiercią, jeśli się nie okaże posłusznym rozkazowi. Ze spokojną łagodnością odpowiedział Andrzej: „Męki, jakiemi mi grozisz, uczynią mnie tem milszym w Obliczu Pańskiem; udręczenie moje trwać będzie krótko, a twoje końca mieć nie będzie.“ Rozdrażniony Egeasz kazał „tego wroga bogów i monarchy“ osmagać i ukrzyżować. Lud jednak oburzony przeciw namiestnikowi, groził rokoszem i zabierał się do oswobodzenia sprawiedliwego, świętobliwego i ulubionego Bogu Andrzeja. Apostoł napomniał ich, ażeby nie dawali folgi oburzeniu i prosił, aby go nie pozbawiali wieńca męczeńskiego, jako też wstępu do Królestwa niebieskiego, a prosił ich tak serdecznie że łzy wzruszenia przełamały ich opór.

Stanąwszy na rusztowaniu, wzniósł Andrzej oba ramiona błagalnie ku krzyżowi i powitał go temi słowy: „O święty,

najdroższy, upragniony Krzyżu, zabierz mnie tu stąd i oddaj Panu i Mistrzowi memu, aby mnie tak przyjąć raczył, jak mnie przez ciebie zbawił;“ potem ucałował święte znamię zbawienia, złożył wierzchnią odzież i pozwolił się przywiązać. Męstwo i ochoczość jego nieopisane na zebrany lud uczyniła wrażenie. Niepojętym cudem żył jeszcze dwa dni i miał tyle sił, iż mógł się modlić i prawić ludowi nauki. Trzeciego dnia chciał go lud oswobodzić od dalszych cierpień, ale olśniewająca jasność, trwająca pół godziny, stanęła na przeszkodzie. Opromieniony tym blaskiem niebieskim wyzionął ducha dnia 30 listopada roku Pańskiego 62. Maksymilla, zacna niewiasta, odczepiła ciało od krzyża i pochowała zmarłego. Chciał temu Egeasz przeszkodzić, ale opętany szatanem skonał wśród mąk najokropniejszych. W trzysta lat później przeniesiono relikwie jego do Konstantynopola, a w roku 1354 do katedry miasta włoskiego Amalfi. Za panowania Piusa III umieszczono głowę Świętego w kościele św. Piotra w Rzymie. Książę burgundzki Filip ustanowił na cześć świętego Andrzeja rycerski order złotego runa.

Nauka moralna.

Możemy sobie tu przypomnieć słowa, któremi powitał idący na śmierć Andrzej święty ów krzyż, na którym go przybić miano: „O święty, najdroższy, upragniony krzyżu!“ Słowa te są najpiękniejszym wyrazem nadziei i siły tej cnoty chrześcijańskiej, która stanowi osłodę w utrapieniach i godzinie śmierci. Dar ten nadziei otrzymaliśmy wszyscy przy Chrzcie św., jako posiłek na tę wędrówkę ziemską trwającą aż do chwili przejścia do żywota wiecznego. Jak zaostrzamy rozum myśleniem, jak zwiększamy zasób naszych wiadomości uczeniem się na pamięć, tak winniśmy doskonalić w sobie cnotę nadziei. Uskutecznić to możemy dwojakim sposobem:

1) Zapomocą modlitwy i rozmyślań starajmy się zbadać istotę nadziei chrześcijańskiej. Treść tę i istotę nadziei wyjaśnia nam sam Zbawiciel. Jan święty mówi: „Bóg zesłał na świat Syna Swego jednorodzonego, aby wszyscy, którzy w Niego uwierzą, mieli żywot wieczny.“ Straszne i udręczeń pełne są wyrzuty złego sumienia. Grzeszymy na ciele, grzeszymy na duszy, grzeszymy nadużywaniem łaski Bożej, niedotrzymywaniem uroczystych przyrzeczeń, wiarołomstwem w postanowieniach. Ale spojrzmy wespół z Pawłem św. na Kalwaryjską górę pokrzepieni nadzieją i mówmy: „Gdy się przepełniła miara grzechów, łaska jeszcze obfitszą się stała.“ Prawdą jest, że kto pragnie przebaczenia grzechów i tęskni za pokojem serca, powinien czuć żal za grzechy, wyspowiadać się z nich przed kapłanem, starać się o poprawę, wytrwać w tej poprawie i być przekonanym, że tego dokazać nie może bez łaski Bożej, ale nie mniejszą prawdą jest, co wyrzekł Ukrzyżowany: „Przyjdźcie do Mnie strapieni i obarczen, pokrzepię was.“ Prawdą jest, co mówi Paweł święty: „Wszystkiego dokażę przez Tego, który Mi doda siły.“ Po miłosierdziu Bożem wszystkiego się spodziewać możemy, co jest korzystnem w życiu doczesnem, a do wiekuistego żywota nieodbicie potrzebnem.

2) Ożywiajmy i utrzymujmy w sobie nadzieję w prześladowaniach i pokusach, w cierpieniach i udręczeniach, w chorobie i niebezpieczeństwach. Klęcząc przed wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa, mówmy pospołu z Pawłem świętym: Chrystus jest mem życiem, a śmierć jest zyskiem moim; mniemam bowiem, że cierpienia tego świata nie mogą być porównane z chwałą przyszłą, która się na nas okaże;“ obejmijmy ramionami Krucyfiks święty, wołając z Psalmistą Pańskim: W Tobie, Panie, położyłem nadzieję moją i nie zostanę zawiedzionym.“ Spojrzyjmy na bolejącego w Getsemane Jezusa i módlmy się z Nim: Ojcze, jeśli podobna jest, jeśli Twa miłość i dobroć ku Mnie na to zezwala, odejmij ode Mnie ten kielich. Niech się jednak nie stanie wola Moja, lecz Twoja.“ Naśladujmy Andrzeja świętego, wznieśmy ku Niebu ramiona, tulmy się do Krzyża, ilekroć

nam go podaje Zbawiciel i temi słowy do nas się odzywa: „Bierz na siebie krzyż, który mądrość i miłosierdzie Moje dla ciebie wybrało i chodź za Mną:“

Modlitwa.

Do Majestatu Twojego, Panie, pokorne prośby zanosimy, aby jak Kościoła Twojego święty Andrzej Apostoł był kaznodzieją i Pasterzem, tak aby teraz przed Tobą był na zawsze naszym pośrednikiem. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 30-go listopada w Patras w Achai męczeństwo św. Andrzeja, Apostoła, co w Tracyi i Scytyi głosił Ewangelię. Pojmany przez prokonsula Egeasza, został najpierw uwięziony, potem najokrutniej ubiczowany, a wreszcie do krzyża przygwożdżony,

na którym żył jeszcze dwa dni, pouczając zeń lud zebrany. Skoro potem błagał Boga o łaskę skonania na krzyżu, otoczył go blask niebieski, który znikł wtedy dopiero, gdy Święty oddał Bogu ducha. — W Rzymie uroczystość św. Kastulusa i Euprepeta, Męczenników. — W Konstantynopolu pamiątka św. Maury, Dziewicy i Męczenniczki. — Również pamiątka św. Justyny, Dziewicy i Męczenniczki. — Pod Saintes we Francyi uroczystość św. Trojana, Biskupa, męża wielkiej świętobliwości. Wielka liczba cudów, dziejących się dziś jeszcze na ziemskim grobie jego, jest jasnym dowodem, że dusza jego przebywa w Niebie. — W Rzymie uroczystość św. Konstancyusza, Wyznawcy, który dla stanowczego występowania przeciw pelagianom, wiele wycierpiał w ich wichrzeniach, tak iż słusznie policzono go między świętych Wyznawców. — W Palestynie pamiątka św. Zozyma, Wyznawcy, poważanego wielce za cesarza Justyna dla świętobliwości i cudów.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related